

WŁODZIMIERZ ALBINOWSKI.

W obronie czci!

W artykule o bardzo zachęcająco brzmiącym napisie „Recenzye“ zostały zamieszczone w „Sylwaniu“ za miesiąc marzec 1911 r. ustępy z broszury J. Neumanna „Die Förster-Ausbildungsfrage in Deutschland“ omawiające obrady i re-

zolucye z Walnego zgromadzenia członków niemieckiego Towarzystwa leśnego, odbytego w Heidelbergu d. 8. sierpnia 1909 r.

Znamienną jest okoliczność, że autor rzeczzonego artykułu pomija cały szereg przedmiotów, które na tem samym zebraniu omawiane były i któreby niezawodnie szerszy ogół czytelników-leśników zainteresować mogły, ogranicza przedruk z powołanej broszury tylko na temat „Jakie wymogi stawiać należy względem wykształcenia personalu dla ochrony lasu i personalu dla wykonania czynności gospodarczych“ i kończy streszczeniem powziętych tam rezolucyi, z których rzekomo wynikało, „że wszyscy uważają byłych robotników leśnych, za najlepszy materyał na gajowych i leśniczych“ (!!).

Jako uzasadnienie tak sformułowanej rezolucyi wprowadzono motyw, że tym sposobem tylko dojdą lasy do personalu zadowolonego ze swego bytu materyalnego i stanowiska społecznego.

Nie znane nam są intencje autora tej „recenzji“ i powody umieszczenia jej w „Sylwanie“, lecz w celu odparcia nieuchronnej w tym wypadku pogardy, lub gdyby tylko politowania przez nieobeznanych ze stosunkami, objawianego pod adresem interesowanych kolegów najliczniejszego w leśnictwie personalu „leśniczych“, poważam się sprawę uzupełnić i możliwie wyświecić — a w szczególności:

Przedewszystkiem bije w oczy fakt, że gdy w tym samym miesiącu i roku, bo podczas obrad na zebraniu członków galic. Tow. leśnego w Tarnowie dnia 24. sierpnia 1909 r. została przez podpisanego sprawa tego samego rodzaju i treści poruszoną, to podówczas starano się ją u nas uciszyć, a nawet umorzyć — natomiast, gdy ten sam temat poruszony chociaż w innem Państwie, a już przed 1½ rokiem omawiany, znajduje obecnie w organie Tow., które w swoim gronie liczy 215 prywatnych i 35 rządowych leśniczych, tak uprzejmą gościć.

Dalecy jesteśmy wysnuwać z powyższego zestawienia odpowiednie konsekwencje, trudno atoli uchronić się od przypuszczenia, jakoby „Recenzje“ te z tego powodu umieszczone i publicznie ogłoszone zostały, ponieważ wynik obrad w Heidelbergu w ujemnym wypadł dla leśniczych kierunku.

Następnie i to zaznaczyć należy, że w państwie niemieckim, podobnie jak i zachodnich prowincjach Austrii, istnieje w dobrach rządowych kategoria stałych robotników leśnych, tworzących tam całe kolonie, którzy też wyłącznie do robót leśnych wszelkiego rodzaju używani bywają, są rzec można specjalistami w tym zawodzie i wcale nie do porównania z naszym robotnikiem-drwalem.

Istnienie tej kategorii pracowników, tłumaczy w tych prowincjach prawie że zupełny brak strażników lasowych.

Co do ścisłości samej w przedstawieniu sprawy z odbytych obrad i przemówień na zgromadzeniu w Heidelbergu, śmiem skonstatować, że autor stroniczo je sformułował, twierdząc, że cytowane na wstępie rezolucje jednomyślnie przyjęto i że oprócz protestu wniesionego ze strony przedstawiciela leśniczych, nikt odmiennego nie objawił zdania.

Otóż celem sprostowania takiego twierdzenia i uspokojenia Szanownych P. T. Kolegów mogę z przyjemnością zaznaczyć, że chociaż i w Państwie niemieckim zupełnie podobnie jak u nas, wielu jest zwolenników między dostojnikami naszego zawodu, którzyby woleli widzieć obok siebie raczej robotnika-analfabetę, aniżeli leśniczego z zawodowymi wiadomościami, — na szczęście liczba zwolenników takiego ustroju topnieje z każdym niemal rokiem, kultura wciska się nawet w nasze ustronia leśne, a najlepszym tego dowodem były przemówienia niektórych uczestników tego samego zebrania — a w szczególności przemówienia pruskich leśników jak Pp. nadleśniczego Emmelhainza i von Rodelschwinga. Przemówienia ich były tego rodzaju, że szły ze serca przełożonych i trafiały do serc podwładnych leśniczych i były one wręcz przeciwne od przemówień powołanych przez autora „Recenzji“ Pp. starszego radcy leśnictwa Dra von Fürsta i nadleśniczego Kurza.

Może zbyt śmiałem wyda się twierdzenie, względnie przypuszczenie, gdy zespolimy ówczesne wydarzenia t. j. zamianowanie król. pruskich leśniczych urzędnikami pragmatycznymi z dniem 1. stycznia 1909 r., z owymi żałosnymi wynurzeniami pomienionych co dopiero panów, któ-

rzy dążąc do zatrzymania leśniczych na najniższym szczeblu drabinki społecznej, tak niemiłego doznali zawodu.

Ażeby jednak autorowi tej historycznej „Recenzji“ zupełnie niezbitcie udowodnić, że ani broszura p. J. Neumana (niewiadomego zatrudnienia) ani też rezolucję Pp. Dra von Fürsta i Kurza, nie cieszyły się wcale tak ogólnym poklaskiem i uznaniem, jakby to z przedstawienia rzeczy w „Recenzji“ wynikało, pozwolę sobie powołać i przeciwstawić broszurę pana W. Kesslera król. pruskiego lustratora, pod tytułem „Die Försterfrage in Preussen. Ein Versuch zur Verständigung und zur Versöhnung“. Broszura ta ukazała się w jesieni roku 1909 i wydaną została pod wrażeniem omawianych tu obrad i rezolucyi w Heidelbergu. Jako motto dla swoich wywodów naprowadził autor tak znane a ostrzegające przysłowie „Quo usque tandem“ (wyjątek ze słynnej mowy Cezara).

Ponieważ już sam tytuł, a niemniej i motto tej broszury mówią dosadnie o przyczynie wydania i jej treści, nie chcę nadużywać gościnności Szanownej Redakcyi „Sylwana“ i przekraczać ramy zwykłych wyjaśnień — chcę tylko stwierdzić, że broszura p. Kesslera wydaną została (jak napis jej świadczy) w celu uśmierzenia umysłów i żegnania niemiłych wrażeń powstałych pod wpływem Heidelberskich obrad i rezolucyi, a dla ścisłego oddania intencji i myśli tej broszury autora, pozwolę sobie naprowadzić końcowy jej ustęp w oryginale i nie wątpię, że po tak obiektywnem wyjaśnieniu, potrafią sobie Szanowni Koledzy i Czytelnicy, wyrobić dokładne zdanie o literaturze i praktycznej wartości zaczepionej broszury p. Neumana, oraz o posłannictwie leśniczych:

„Zum Schlusse und zum Troste möchte ich noch auf einen höheren Gesichtspunkt hinweisen, den der Gleichwertigkeit aller ehrlichen, guten und treuen Arbeit. Ein wackerer Förster ist an sich genau so viel wert wie ein tüchtiger Oberforstmeister oder Minister; ihre Leistungen unterscheiden sich nur durch äusseren Rahmen und die Tragweite, nicht den inneren Wert der Arbeit! Das Gefühl der inneren Solidarität muss den Statsbeamten vor allem beseelen. Und noch eins muss er nie vergessen: dass er nämlich nicht seinem Vorgesetzten, nicht der Regierung, sondern seinem Lande und seinem Volke

dient, also Interessen, welche wichtiger und dauernder sind als menschliche Personen, die da kommen und vergehen!“

Dla ścisłości dodać należy, że król. pruscy leśniczowie są pragmatycznymi urzędnikami i przydzieleni do 17 klasy płac.

Początkowa płaca w tej klasie wynosi Marek 1.800 = K 2.160 a po 19-stoletniej służbie wynosi Marek 3.600 = K 4.320.

Pomocnicy lasowi w Niemczech „Assyistentami“ zwani, są również urzędnikami i zaszeregowani do 26 klasy płac. Początkowe ich pobory wynoszą Marek 1.200 = K 1.440 i dochodzą do najwyższej w tym charakterze, w ilości Marek 2.100 = 2.520.

Podkreślić jeszcze winieniem, że naprowadzone tu cyfry dotyczą czystej płacy, więc oprócz dodatków.
